

Katarzyna Jaworska

Chojnów

## W cieniu wielkiego mistrza – Teodora Matejko Zarys biografii

In the shadow of the great master – Teodora Matejko  
Biography outline

**Streszczenie.** Kornelia Teodora z Giebułtowskich Matejkowa była nie tylko żoną słynnego malarza Jana Matejki, ale też największą jego mużką. W pracy „W cieniu wielkiego mistrza – Teodora Matejko. Zarys biografii” poznajemy Teodorę jako małą dziewczynkę, dojrzewającą pannę, żonę, matkę. Teodora od najmłodszych lat wykazywała talenty artystyczne. Uczyła się śpiewu i muzyki, jednak jej największym marzeniem było zostać aktorką. Matka Teodory zdecydowała, że będzie lepszym dla niej jeśli wyjdzie za mąż. Namiętne uczucie pojawiło się po ślubie. Potem nie była pewna czy godna miłości wspaniałego artysty. Tęskniła za nim gdy wyjeżdżał. Dodawała mu otuchy, podnosiła na duchu. Była jego największą wielbicieleką. Kochała żarliwie. Życie państwa Matejków koncentrowało się w Krakowie, ale nie zabrakło licznych podróży. Bywali w Wiśniczu, Rabce, Krynicy, ale także udawali się za granicę. Zwiedzili m.in. Niemcy, Turcję czy Włochy. Teodora bez wątpienia była największą fanką swojego męża, o czym zapewniała go w licznych listach. Z czasem ich miłość zaczęła być poddawana licznym próbom. Matejkowa zajęta prowadzeniem domu i wychowywaniem czwórki dzieci popadała w liczne melancholie i stany lękowe. Otoczenie nie zwracało na nią szczególnej uwagi. Było ono niechętnie kobiecie, która honory męża odbierała bardzo osobiście. Chełpiła się popularnością swojego ukochanego. Z roku na rok wzrastało w niej poczucie wyższości na skutek czego odczuwała niechęć otaczającej jej rodziny i znajomych. Natomiast w małżeńskim domu grała „pierwsze skrzypce”. Według Matejki była idealna, jedyna taka na świecie, jego pierwsza i ostatnia miłość. Zakochany bez pamięci artysta wciąż zapewniał Teodorę o swoim płomiennym uczuciu, które nigdy nie wygaśnie. Małżeństwo Matejków było bardzo burzliwe. Od stanów największych kłótni, bluźnierstw, przekleństw po wspólne podróże i czule tęsknoty. Taka dysharmonia nie tylko zniekształcała wizerunek rodziny, ale i mocno wpływała na psychikę jej domowników. Z wiekiem zaczęła chorować na cukrzycę, która była dziedziczna w jej rodzinie. W 1882 roku została uznana za niepoczytaną, po czym umieszczono chorą w szpitalu psychiatrycznym. Zmarła 25 sierpnia 1896 roku. Została pochowana u boku swego męża.

W literaturze utarło się, że Teodora była krnąbrna, nieposłuszna, kapryśna, przekorna. Była podmiotem cierpień na początku młodego artysty a potem dojrzałego mężczyzny i w końcu wycieńzonego starca. Na początku pojawia się jako młoda, niespełniona dziewczyna, która nie chce wychodzić za mąż. Nie jest żarliwie zakochana w swoim cierpliwym adoratorze. Finalnie zostaje żoną Matejki. Rodzi mu dzieci.

I zaczyna się czas rosnącej dumy, nieprzejednanej osobowości i ciągłych humorów, z którymi kosztem własnego zdrowia, malarz sobie radzi. Wyśmiewanie i plotki ciągle towarzyszą madame Matejko. Gdy ten okres dobiega końca, Teodora jest postrzegana jako zagłada rodziny. Chora psychicznie, trwoniąca majątek krakowskiego wizjonera. Nie zajmuje się dorastającymi dziećmi, ciągle wyjeżdża na kuracje zdrowotne, nie szanuje męża, wszystkim sprawia ból. Obraz niesprawiedliwy? Imitacja i powtarzalność sprawiły, że wielka muza najwybitniejszego i najpopularniejszego malarza polskiego w XIX wieku jawi się jako jego największe przekleństwo.

**Słowa kluczowe:** Matejko Kornelia Teodora z Giebułtowskich; Matejko Jan; XIX wiek; życie prywatne artystów; Kraków

**Abstract.** Kornelia Teodora Matejkowa née Giebułtowska was not only the wife of the famous painter Jan Matejko, but also his greatest muse. In the work “In the shadow of the great master – Teodora Matejko. Outline of biography” we get to know Teodora as a little girl, a maturing maiden, wife and mother. Teodora showed artistic talents from an early age. She studied singing and music, but her biggest dream was to become an actress. Teodora’s mother decided that it would be better for her if she got married. Passionate feeling appeared after the wedding. Then she wasn’t sure if she was worthy of the great artist’s love. She missed him when he left. She comforted him, lifted his spirits. She was his greatest admirer. She loved passionately. The life of the Matejkos was concentrated in Kraków, but there were also numerous travelers. They visited Wiśnicz, Rabka, Krynica, but also went abroad. They visited e.g. Germany, Turkey and Italy. Teodora was undoubtedly her husband’s biggest fan, as she assured him in numerous letters. Over time, their love began to be subjected to numerous tests. Teodora Matejko, busy running the house and raising four children, fell into numerous melancholies and anxiety. Her surroundings paid little attention to her. It was reluctant towards a woman who took her husband’s honors very personally. She boasted about the popularity of her beloved. With following years, her sense of superiority grew, as a result of which she felt the reluctance of her family and friends around her. However, in the marital home she played the “first violin”. According to Matejko, she was perfect, the only one in the world, his first and last love. The artist, who fell in love with all his heart, assured Teodora of his fiery feeling, which would never die out. Matejko’s marriage was very turbulent. From the states of the greatest quarrels, blasphemies, curses to joint journeys and tender longings. Such disharmony not only distorted the image of the family, but also strongly influenced the psyche of its household members. As she got older, she began to suffer from diabetes, which was hereditary in her family. In 1882, she was declared insane, after which she was placed in a psychiatric hospital. She died on August 25, 1896. She was buried next to her husband.

It is common view presented in literature that Teodora was wayward, disobedient, capricious, and defiant. She was the subject of suffering for at first a young artist, then a mature man, and finally an exhausted elder. At first, she appears as a young, unfulfilled girl who doesn’t want to get married. She is not ardently in love with her patient suitor. Eventually, she becomes Matejko’s wife. She gives him children. After this, time of growing pride, intransigent personality and constant moods begins, with which the painter copes at the expense of his own health. Ridicule and gossip still accompany Madame Matejko. As this period comes to an end, Teodora is seen as the doom of the family. Mentally ill, wasting the fortune of the Krakow visionary. She does not take care of her growing children, she is constantly on health treatments, she does not respect her husband, she causes pain to everyone. An unfair image?

Imitation and repetition made the great muse of the most outstanding and popular Polish painter of the 19<sup>th</sup> century appear to be his greatest curse.

**Keywords:** Matejko Kornelia Teodora née Giebułtowski; Matejko Jan; 19<sup>th</sup> century; private lives of artists; Cracow

**K**ornelia Teodora Giebułtowska urodziła się 14 kwietnia 1846 roku<sup>1</sup>. Była czwartym dzieckiem Pauliny z Sikorskich<sup>2</sup> i Antoniego Giebułtowskiego<sup>3</sup>. Rodzina Giebułtowskich mieszkała w skromnym mieszkaniu w Krakowie przy ul. Floriańskiej 1. Rodzice Teodory nie byli majątymi ludźmi, oboje wywodzili się ze zubożałej szlachty. Ojciec ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pracował w Trybunale Sądu Wolnego Miasta Krakowa. Był jednym z niższych urzędników, z powodu nieznamomości języka niemieckiego nie mógł otrzymać wyższego stanowiska, przez co jego zarobki były skromne. Paulina Giebułtowska zajmowała się wynajmem pokoi uczniom, wspomagając w ten sposób domowy budżet<sup>4</sup>.

Najstarszą z czwórki rodzeństwa była Joanna<sup>5</sup>. Wyszła ona za mąż za Leonarda Serafińskiego<sup>6</sup> i doczekała się z nim trójki pociech. Następnie urodził się Stefan, który podobnie jak ojciec studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim i pracował w biurze adwokackim. Trzeci był Stanisław<sup>7</sup> – po studiach w seminarium w Tarnowie został księdzem. Najmłodszym dzieckiem była Kornelia Teodora.

- 1 Dokładna data narodzin Teodory Giebułtowskiej nie jest znana. SERAFIŃSKA 1955, s. 548.
- 2 Paulina z Sikorskich Giebułtowska (1811–1881) chorowała m.in. na cukrzycę, z którą zmagaly się także obie jej córki. Marian Gorzkowski twierdził, że Paulina cierpiała też na neurozę, stąd choroba pojawiła się jako dziedziczna u żony Jana Matejki. Zob. GORZKOWSKI 1993, s. 22–51; SŁOCZYŃSKI 2000, s. 149.
- 3 Antoni Giebułtowski (1805–1859), prawnik niemający zajęcia z powodu nieznamomości języka niemieckiego. Nie doczekał czasu małżeństwa swojej najmłodszej córki z niepozornym synem swego znajomego. Zob. SŁOCZYŃSKI 2000, s. 51.
- 4 ANTECKA/BUYKO 2014, s. 9.
- 5 Joanna Giebułtowska (1833–1883), starsza siostra Teodory, wyszła za mąż za Leonarda Serafińskiego, mieli troje dzieci. Relacje między siostrami popsuly się w latach 70. XIX wieku, wówczas Teodora zaczęła ignorować siostrę, gdyż – jak twierdzili bliscy – była zajęta podróżami i ważnymi wydarzeniami w jej życiu. Zob. SŁOCZYŃSKI 2000, s. 111.
- 6 Leonard Serafiński (1819–1874), szwagier Jana Matejki. Był notariuszem w Bochni, bardzo przyjaźnił się z malarzem, zajmował się jego sprawami, na początku kariery był jego sekretarzem i przyjacielem zarazem. Relacje między nimi osłabły na skutek niechęci Leonarda do Teodory, która była według niego rozrzutna i antyrodzinna. Zob. SŁOCZYŃSKI 2000, s. 120.
- 7 Stanisław Giebułtowski (1835–1866), ukochany brat Teodory i przyjaciel Jana. W 1861 roku został księdzem po studiach w seminarium w Tarnowie. Objął posadę katechety w Czernichowie. Zmarł na zapalenie płuc w młodym wieku. Matejko próbował ratować przyjaciela, wzywając profesorów i lekarzy do chorego. Niestety nie udało im się. Teodora i Jan bardzo przeżyli śmierć Stanisława, który zmarł w ich mieszkaniu na ul. Krupniczej. PRZEMECKA 1985, s. 47.

Życie rodzinne państwa Giebułtowskich nie toczyło się wyłącznie w Krakowie. Często wyjeżdżali do Wiśnicza<sup>8</sup>, gdzie mieszkał stryjeczny brat Antoniego. Dworek „Giebułtówka” stanowił oazę szlacheckości, a nade wszystko wyróżniał się „święteczną wesołością”<sup>9</sup>. Z dala od krakowskiego zgiełku, w magicznej aurze życia na wsi upływało życie rodzinne Giebułtowskich, do czasu śmierci ojca Teodory. Antoni zmarł w 1859 roku. Rodzina znalazła się w bardzo trudnej sytuacji materialnej. Matka Teodory zatroszczyła się o wyedukowanie synów i wydanie córek za mąż.

Teodora od najmłodszych lat wykazywała talenty artystyczne. Uczyła się śpiewu i muzyki, jednak jej największym marzeniem było zostać aktorką. Nie otrzymała jednak aprobaty rodzicielki, która stanowczo sprzeciwiała się realizacji artystycznych pragnień córki. Dezaprobata Pauliny Giebułtowskiej była związana z jej dalekosiężnym myśleniem dotyczącym posagu córki, a właściwie jego braku. Matka obawiała się, że Teodora, pracując na deskach teatru, nie zdoła wyjść za mąż, dlatego też przezornie zdecydowała się na przeprowadzkę do Wiśnicza, aby tam dokończyć edukację córki. Uznała, że edukacja ukierunkowana na bycie dobrą gospodynią, żoną i matką będzie odpowiednia dla najmłodszej córki. Nieszczęśliwa, pozbawiona marzeń Teodora miała z dala od ukochanego Krakowa zdobyć praktyczne wykształcenie<sup>10</sup>.

Panna Giebułtowska swojego przyszłego męża poznała, gdy była jeszcze dzieckiem. Ojciec Jana Matejki przyjaźnił się z rodziną Giebułtowskich, dawał lekcje gry na fortepianie uczniom, którzy mieszkali na stacji u rodziców Teodory. Franciszek Matejko<sup>11</sup> uczył także muzyki samą Teodorę. Jan Matejko zaprzyjaźnił się w czasach szkolnych ze Stefanem Giebułtowskim. Przyszły wielki artysta bardzo polubił się z najmłodszym z braci Teodory i spędzał dużo czasu w gronie rodzin Giebułtowskich i Serafińskich<sup>12</sup>.

8 Wiśnicz (Nowy Wiśnicz), niewielka miejscowość położona około 40 km na wschód od Krakowa. Do połowy XIX wieku należała do najciekawszych zespołów architektury w Polsce. Ogromny pożar w 1863 roku zniszczył bezpowrotnie drewnianą zabudowę Wiśnicza. Jan Matejko był w Wiśniczu dzień przed pożarem. PRZEMECKA 1985, s. 113–114.

9 SŁOCZYŃSKI 2000, s. 29.

10 PRZEMECKA 1985, s. 50.

11 Franciszek Matejko, ojciec Jana, mąż Joanny Karoliny Rosenberg. Urodził się prawdopodobnie w 1793 roku w Hradcu Králové, miał chłopskie pochodzenie. Przybył do Galicji w niejasnych okolicznościach, około roku 1820. Dawał lekcje muzyki na pensjach i w domach prywatnych, utrzymywał też własną pensję w mieszkaniu przy ul. Floriańskiej. W 1826 zawarł związek małżeński z Joanną, córką właściciela owej kamienicy. Ślub zawarto dwukrotnie, ponieważ Joanna była protestantką, a Franciszek katolikiem. W ciągu 19 lat małżeństwa urodziło im się 11 pociech, w tym 2 córki. Zob. SŁOCZYŃSKI 2000, s. 7–8.

12 SZYPOWSKA 1976, s. 70.

Teodora była dla przyszłego wielkiego malarza wyidealizowaną muzą, Matejko jednak nie był księciem z bajki dla młodej, rezolutnej Teodory. Przyzwyczajona do jego obecności postrzegała go jako kulturalnego i dobrego znajomego rodziny. W tamtym czasie sytuacja finansowa Matejki nie dawała mu pewności, że uda mu się zdobyć rękę panny Giebułtowskiej. Dopiero gdy zaczął sprzedawać pierwsze większe obrazy, mógł zacząć jawnie zabiegać o jej względy<sup>13</sup>.

Zaręczyny Teodory i Jana miały dość nietypowy przebieg. W 1862 roku Matejko przyszedł z pierścieniem do domu przyszłej panny młodej i oświadczył się jej. Teodora nie zastanawiając się długo, cisnęła pierścionek zaręczynowy na podłogę i wyszła z pokoju. Matejko bardzo ciężko przeżywał odrzucenie przez ukochaną – stracił apetyt, stał się melancholijny i apatyczny, miewał napady złości i ogólnie był rozdrażniony. Nie zrezygnował jednak z dalszych zabiegów o względy Teodory, nie zniechęcał go jej trudny charakter<sup>14</sup>. Po latach, gdy opowiadał historię swych zaręczyn sekretarzowi, ów zdziwiony zapytał, dlaczego się z nią ożenił, skoro już wtedy widać było, że jego wybranka ma trudny charakter. Matejko odpowiedział: „Ha! Nie wiedziałem! A gdybym wówczas nawet to wiedział, tym bardziej bym się z nią ożenił”<sup>15</sup>.



1. | *Jan i Teodora Matejkowie*, ok. 1860,  
| fot. domena publiczna.

Ślub Matejków odbył się w poniedziałek 21 listopada 1864 roku w kaplicy Matki Boskiej w kościele Karmelitów na Piasku w Krakowie. Sakramentu małżeństwa udzielił młodej parze ks. Stanisław Giebułtowski. Teodora miała wówczas 18 lat, Jan 26. Ślub był skromny. Odbył się w obecności najbliższej rodziny. Panna młoda w tym uroczystym dniu miała na sobie białą jedwabną suknię z kaszmirowym trenem uszytą przez krawca pochodzącego z Czech według projektu Jana

13 SŁOCZYŃSKI 2000, s. 51.

14 BOGUCKI 1956, s. 69.

15 SZYPOWSKA 1976, s. 70.

Matejki. Krój sukni przypominał kontusz z rozciętymi rękawami. Całość dodatkowo zdobiła biżuteria, m.in. broszka z wizerunkiem Tadeusza Kościuszki. Według przybyłych gości Teodora w dniu ślubu wyglądała przepięknie<sup>16</sup>.

Na uroczystości obecna była cała rodzina Jana – siostra Marianna oraz bracia: Franciszek, Edmund, Adolf i Kazimierz. Wśród gości była także ciotka Katarzyna Zamoyska. Ksiądz Giebułtowski wygłosił piękne kazanie okolicznościowe. Dzień po ślubie świeżo upieczone małżeństwo przyjmowało rodzinę w swoim mieszkaniu przy ul. Krupniczej, na piętrze, w domu Niedźwiedzkich<sup>17</sup>. Nowe lokum młodych było małe, ale ładnie urządzone. Po wydaniu drugiej córki za mąż Paulina Giebułtowska odetchnęła z ulgą. Obie córki zdaniem matki miały wiele szczęścia, wychodząc za mąż za przyzwoitych i dobrze ułożonych mężczyzn. Matejko i Serafiński mieli zdecydowanie odmienne charaktery, ale łączyły ich takie przymioty, jak prawość, uczciwość, miłość do Boga i kraju. Początkowo Matejkom układało się dobrze. Poważne problemy zaczęły się kilka lat później<sup>18</sup>.

Pierworodny syn państwa Matejków, Tadeusz, urodził się 28 października 1865 roku. Często chorował, a i Teodora po pierwszej ciąży zaczęła przybierać na wadze i mieć kłopoty zdrowotne. Tadeusz sprawiał rodzicom wiele trosk. Był leniwy, nie chciał się uczyć, w dodatku był zarozumiały i krnąbrny. Nie mając wyboru, Matejko postanowił oddać syna do internatu, aby nauczył się „porządku, posłuszeństwa i systematyczności”<sup>19</sup>. Sytuacja rodzinna Matejków pogarszała się z każdym rokiem. Pogłębiały się problemy finansowe i zdrowotne, nie pomagał również brak czasu dla siebie nawzajem<sup>20</sup>. Dwa lata później na świat przyszła Helena. Córeczka już od najmłodszych lat stała się ulubienicą swego taty. Dziewczynka miała talent malarski oraz rzeźbiarski. Grzeczna i spokojna Helenka była dla Matejki ukojeniem i wielką radością. Relacja między nimi od początku była wyjątkowa. Córka była podobna do ojca zarówno z charakteru, jak i wyglądu. Gdy dorosła, stała się powiernicą Matejki, a na 20. urodziny otrzymała jego autoportret. Helena wyszła za mąż za malarza Józefa Unierzyńskiego<sup>21</sup>.

16 SERAFIŃSKA 1955, s. 173, 178.

17 Matejkowie mieszkali na ul. Krupniczej 9 lat. Teodora urodziła tam wszystkie swoje dzieci poza najmłodszą Reginę, która urodziła się w „pałacu” na ul. Floriańskiej. Zob. PRZEMECKA 1985, s. 101.

18 SERAFIŃSKA 1955, s. 150–153.

19 GORZKOWSKI 1993, s. 99.

20 SERAFIŃSKA 1955, s. 201.

21 Józef Unierzyński (1863–1947), malarz, artysta, uczeń Jana Matejki, mąż Heleny Matejko. Od 1891 roku pracował w Szkole Sztuk Pięknych jako profesor rysunku. Studiował w Monachium, Rzymie i Krakowie. W 1892 roku przyjął poddaństwo i został powołany do wojska. Matejko był bardzo przejęty losem zięcia. Sekretarz Marian Gorzkowski miał upraszać władze, by uwolnić męża Heleny od tego obowiązku, co w końcu się udało. Unierzyński malował głównie



Trzecia urodziła się Beata, w 1869 roku. Była pogodnym i ruchliwym dzieckiem, jednak gdy dorosła, podobnie jak siostra nie cieszyła się zainteresowaniem młodzieńców. Ponieważ popularność obrazów Matejki nie przekładała się na finanse, artysta martwił się o brak posagu dla córek. Winą obarczał Teodorę z racji jej rozrzutnego stylu życia<sup>22</sup>. W 1892 roku na jednym z balów, na które mistrz chodził z córkami, Beata poznała pana Wincenta Kirchmayera. Był przystojny i dobrze wychowany, kulturalnie przedstawił Matejce swoje zamiary wobec dziewczyny. Tadeusz postrzegał go jako dobrego gospodarza i porządnego kandydata na męża siostry. Beata w końcu zakochała się w swoim adoratorze i przyjęła jego oświadczenia<sup>23</sup>.

Drugi syn, Jerzy, przyszedł na świat w 1873 roku. Podobnie jak Beata był pociesnym dzieckiem, jednak w późniejszych latach zaczął przypominać brata. Stał się nieposłuszny i leniwy. W 1892 roku Jerzy wrócił na wieś, by zostać rolnikiem, a po jakimś czasie ku zadowoleniu Matejki otrzymał pracę u właściciela ziemskiego<sup>24</sup>.

Dnia 12 lutego 1878 roku na świat przyszło piąte dziecko Jana i Teodory. Regina chwilę po urodzeniu zachorowała na febrę. Przeżyła 28 dni<sup>25</sup>. Śmierć dziewczynki była ogromnym ciosem dla rodziny. Teodora bardzo źle znosiła ostatnią ciążę. Lekarz stwierdził, że Regina urodziła się prawdopodobnie z niewydolnością oddechową, dlatego też jej odporność była dużo słabsza i organizm nie poradził sobie z chorobą. Żałoba u Matejków bardzo negatywnie wpłynęła na relację między małżonkami. Teodora nie uczestniczyła w pogrzebie córeczki. Była zbyt słaba. Jednocześnie nasiliły się jej ataki gniewu. Winą za śmierć dziecka obarczyła męża. Lamentowała, że podobny los spotka pozostałe dzieci. Za wszystko zapłacić miał Matejko. Teodora odgrażała się, że spali ich dom w Krzesławicach, zniszczy dzieła mistrza i wszystko, co ich otacza. Jan niejednokrotnie powtarzał, że ma z nią piekło od początku, i że jedyne na co ma ochotę, to się zabić<sup>26</sup>.

Artysta obarczony troską utrzymania rodziny robił wszystko, żeby zaspokoić potrzeby Teodory i dzieci. Nie zawsze jednak był doceniany. Brakowało mu spokoju i zrozumienia. Ona starała się stworzyć jak najlepsze warunki do wychowywania dzieci, nie zauważając jednak na to, że szybko dorastają. Matejko jak nie w pracowni, to w podróży, ona jak nie na kuracjach, to w wykwinnym

---

obrazy o tematyce mitologicznej, religijnej i portrety. Zob. PROKESCH 1916, s. 10–15; GORZKOWSKI 1993, s. 454–455.

22 BOGUCKI 1955, s. 236.

23 GINTEL 1955, s. 313.

24 GORZKOWSKI 1993, s. 452, 465.

25 ANTECKA/BUYKO 2014, s. 90.

26 OKOŃ 2001, s. 50.

towarzystwie. Dzieci w tym czasie na wsi u rodziny, rozdzielone raz z mamą, raz z tatą. Stanisława Serafińska komentowała takie zachowanie następująco: „Biedne te dzieci [...] nie znają one prawdziwej macierzyńskiej miłości i opieki, większą połowę życia u nas spędzają, żal mi ich”<sup>27</sup>.

Na szczęście w rodzinie Matejków nie brakowało też radosnych, wspólnie spędzonych chwil. Wyjazdy rodziców z dziećmi, zabawy na wsi, czas świąt i miłych spotkań jednoczyły wszystkich. Matejkowie dobre i złe chwile znosili razem, kochali się, mimo że czasem trudno było im tę miłość okazać<sup>28</sup>.

W pierwszych pięciu latach małżeństwa urodziło im się troje dzieci. Teodora w swoich listach do ukochanego pisała: „Nie można się było lepiej dobrać jak my oboje, to jest dwoje nudziarzy zgadzających się, i pieszczochów większych trudno na Bożym świecie dopatrzeć”<sup>29</sup>. Młodzi zakochani nie szczędzili sobie pięknych słów. Listy żony do męża były przepełnione miłością<sup>30</sup>. Teodora pisała: „Na myśli, na oku i sercu stoi Twój obraz Unii; jeszcze nic nie stworzył takiego, by mnie dla Ciebie taką pokorą i uwielbieniem przejęło [...]. Kiedy stałam przed płótnem, dumną byłam, żem Twoją połową mniejszą; smutną byłam, czym godną tego”<sup>31</sup>.

Przeżywali każde rozstanie, tęsknili za sobą i bardzo się kochali. Podczas rozłąki Teodora tak pisała do męża:

Mój Jaśku, mój drogi – cóż bym za to dała, żeby można Cię dostać a ucałować, jak zwykle po tysiąc razy [...]. Nie wiem, jakim Cię słowem nazwać, jakim Ci słowem opisać co czuję [...]. Ja pędzę dni za dniami, a wszystkie smutno, bo bez Ciebie. Tak bym Cię ucałowała, upieściła, choćby Twe nogi, byle Twoje, mój jedyny. To już za długo dla mnie Ciebie nie widzieć [...]

Żona była jego powierniczką, ostoją, duchową przyjaciółką. Dodawała mu energii, podtrzymywała na duchu, wciąż utwierdzała w miłości.

Po powrocie z podróży po Europie do Krakowa tytan pracy rozpoczął malowanie kolejnych wielkich dzieł historycznych, a także rodzinnych portretów, w tym swojej ukochanej – *Portret żony Teodory w sukni ślubnej*. Obraz malowany był w roku 1865, wystawiony został po ośmiu latach. Ci, którzy zdążyli go zobaczyć, mówili, że to najlepszy obraz, jaki wyszedł spod pędzla Matejki. Malował

27 SŁOCZYŃSKI 2000, s. 110.

28 WITZ 1970, s. 178.

29 ZGÓRNIAK 2004, s. 19.

30 OKOŃ 2001, s. 20.

31 SŁOCZYŃSKI 2000, s. 108.

32 *Listy Matejki do żony...*, s. 127–128.



go w najszcześniejszych latach małżeństwa. Portret żony został jednak przez nią samą zniszczony w przypływie gniewu po wielkiej kłótni, jaka wybuchła między małżonkami w 1876 roku<sup>33</sup>. Matejko bowiem w ukryciu namalował portret panny Serafińskiej, gdy żona odpoczywała w czeskim uzdrowisku. Po powrocie Teodora dowiedziała się o tym obrazie, po czym wpadła w furję, gdyż sam Matejko nie chciał się przyznać do jego namalowania. Ukrył arcydzieło, Teodora w odwecie spaliła swój portret na oczach całej rodziny i wyjechała do matki<sup>34</sup>. Po jakimś czasie wróciła, aby pogodzić się z mężem. Była to dość głośna kłótnia w domu Matejków, która wyszła poza mury ich domu. Po całym Krakowie rozniosły się plotki o ukrywaniu przez Matejkę obrazu Serafińskiej przed zazdrosną żoną<sup>35</sup>. Teodora domagała się spalenia obrazu. Matejko okłamał ją, pokazał dowody, świadczące, że pozbył się portretu. Rzecz jasna były one fałszywe. Teodora nigdy mu nie uwierzyła, że spalił dzieło. Mimo to po jakimś czasie i po wspólnej spowiedzi małżonkowie się pogodzili. Matejko bardzo przeżył atak Teodory na jej własny portret, od tej pory czuł lęk o swoje dzieła, wiedział bowiem, że żona gotowa jest spalić wszystkie obrazy, jak się często odgrażała<sup>36</sup>.

W roku 1882 żona Matejki zaczęła zachowywać się dziwnie<sup>37</sup>. Domownicy byli przyzwyczajeni do jej kaprysów, nagłych zmian humoru i brutalnych niekiedy kłótni. Jednak tym razem niepokojące zachowanie Teodory zauważyli także mieszkańcy Krakowa. Żona Matejki rozpowiadała po mieście, że jej mąż źle się prowadzi, jest niemoralny i ją zdradza. Zaczęła też źle mówić o swoich pociechach. Początkowo twierdziła, że to nie jej dzieci, potem, że ich wszystkich nienawidzi i zabije je wraz z ich ojcem. Matejko był przerażony, ale nie chciał oddawać żony do szpitala dla obłąkanych. Serafińscy o chorobie



2. J. Matejko, *Portret żony artysty Teodory w stroju ślubnym*, 1879, Muzeum Narodowe w Warszawie, fot. domena publiczna.

33 CZAPSKA-MICHALIK 2007, s. 21.

34 GORZKOWSKI 1993, s. 82.

35 GINTEL 1955, s. 246.

36 GORZKOWSKI 1993, s. 155.

37 SŁOCZYŃSKI 2000, s. 149.

dowiedzieli się najpierw od siostrzeńca Teodory i później sekretarz mistrza zawiadomił ich listownie. Matejko wkrótce potem napisał list do szwagierki: „Stan zdrowia Teosi w ostatnich czasach oraz objawy chorobliwe przybrały charakter tak niebezpieczny i trwożący, że należało spodziewać się najgorszego”<sup>38</sup>. W lutym 1882 roku po stwierdzeniu u Teodory choroby psychicznej umieszczono ją w szpitalu dla obłąkanych<sup>39</sup>. Jej pokój na prośbę Matejki był jasny i duży, niczego tam nie brakowało. Miała w nim swoje ulubione sprzęty domowe, książki i najlepsze przysmaki przynoszone przez sekretarza Matejki. Marian Gorzkowski odwiedzał ją kilka razy w tygodniu. Każda wizyta Matejki u żony wyczerpywała artystę psychicznie i emocjonalnie. Wracał do domu przygnębiony i chory. Rzucił się wtedy w wir pracy, a to w efekcie niszczyło go fizycznie. Pokorne znoszenie choroby żony, tłumaczone Boską próbą było dla głęboko wierzącego malarza sposobem na przetrwanie tych tragicznych chwil w zgodzie ze swą religijnością<sup>40</sup>.

Teodora starała się przekonać jak najwięcej osób, że jest zdrowa. Przekupieni i zjednani odwiedzający rozpowiadali, że pani Matejko cierpi w szpitalu. Namówieni przez nią pseudoprzyjaciele przychodzili do artysty i przekonywali go, że żonie będzie lepiej w domu, że otoczona bliskimi, którzy ją kochają, szybciej wyzdrowieje. W końcu bezradny Matejko uległ, by nie czuć winy za cierpienie żony w szpitalu. Ponieważ jednak nie był w pełni przekonany co do jej całkowitego uleczenia, postanowił, że Teodora zamieszka w innym domu nieopodal ul. Floriańskiej. Historia choroby zatoczyła ponownie koło. Teodora znów zaczęła źle odnosić się do córek, na co Matejko się nie godził. Żałował, że pozwolił na jej wyjście ze szpitala. Wyjechał z dziećmi na wieś, a Teodora ponownie została zamknięta w szpitalu<sup>41</sup>.

Choroba Teodory pogłębiała się. Bez skrupułów trwonila oszczędności. Do domu zaczęły napływać dawne niezapłacone rachunki. Matejko zaczął się obawiać o materialną przyszłość dzieci. Udał się więc do sądu, by ten uznał Teodorę za zbyt rozrzutną i przyznał jej opiekuna z racji jej niepoczytalności. Tak też się stało. Finanse dzieci zostały zabezpieczone. Wkrótce potem Jan zaczął malować portrety swoich latorośli, chcąc im wynagrodzić smutek panujący w rodzinie z powodu choroby matki<sup>42</sup>. Jak na ironię w roku, w którym stwierdzono chorobę psychiczną

38 SERAFIŃSKA 1955, s. 506.

39 GORZKOWSKI 1993, s. 224; ZGÓRNIAK 2004, s. 37.

40 SZYPOWSKA 1976, s. 286.

41 SERAFIŃSKA 1955, s. 516.

42 GINTEL 1955, s. 291.

Teodory, Matejko otrzymał liczne wyróżnienia i dowody uznania<sup>43</sup>, m.in. został honorowym obywatelem Krakowa, a Rynek Kleparski otrzymał jego imię<sup>44</sup>.

Przez cały okres pobytu żony w szpitalu Matejko starał się ją odwiedzać. Niestety kosztowało go to wiele. Przed każdą wizytą liczył, że być może nastąpi ten cudowny dzień ozdrowienia Teodory, niestety po wizycie jego nadzieja umierała ponownie do kolejnego spotkania. Po długim pobycie w szpitalu św. Łazarza mistrz wpadł na pomysł, by umieścić żonę w klasztorze pod Krakowem. Cisza i modlitwa miały jej pomóc dojść do równowagi. Niestety nie udało się zorganizować takiego miejsca dla chorej. Siostry zakonne w Staniątkach nie mogły przyjąć Teodory pod swój dach, gdyż zajmowały się wychowaniem młodych dziewcząt, a nie opieką nad pacjentkami z nerwicą czy depresją<sup>45</sup>.

W 1891 roku objawy choroby się nasiliły<sup>46</sup>. Teodora znajdowała się pod stałą opieką kuratora. Powszechnie uważana była za chorą umysłowo, jednocześnie wciąż próbowała na siłę i z marnym skutkiem udowodnić, że tak nie jest. Walczyła o samodzielność, uciekając się również do szantażu i gróźb, np. że nie pobłogosławi córki wychodzącej za mąż<sup>47</sup>. Teodora znała swoje położenie, miała świadomość, jak postrzegają ją inni. Jej choroba nie była żadną tajemnicą. Mimo całego zła, okrucieństwa, złorzeczeń ona także mocno cierpiała. Pisała: „Wola Boża, ale jakże ciężka dla nas wszystkich. To tylko na pociechę mogę myśleć, że może Bóg niedługo i człowieka tam powoła. Jakież to życie ciężkie i straszne”<sup>48</sup>.

Wraz z postępującą chorobą żony Matejko czuł się coraz bardziej przygnębiony, myślał o rozwodzie, a w złości nawet głośno o tym mówił. Uwolnienie od Teodory być może byłoby dla niego jakąś formą wybawienia z kajdan i obietnic małżeńskich, ale byłby to także najcięższy grzech i wstyd dla dzieci<sup>49</sup>. Małżonkowie bardzo oddalili się od siebie. Dręczona chorobą kobieta i uciekający w samotność mężczyzna, którzy kiedyś nie mogli bez siebie żyć, w trakcie tej próby zrezygnowali z ratowania małżeństwa. Matejko zajął się pracą, wmówił sobie powinność i służbę wobec kraju, Teodora zaś zajęła się walką o samą siebie na przekór wszystkim<sup>50</sup>.

43 GORZKOWSKI 1993, s. 220–230.

44 MICHAŁOWSKI 1979, s. 15.

45 SERAFIŃSKA 1955, s. 515.

46 BOGUCKI 1955, s. 236.

47 SZYPOWSKA 1976, s. 382.

48 SERAFIŃSKA 1955, s. 531.

49 GORZKOWSKI 1993, s. 358.

50 MICHAŁOWSKI 1979, s. 11–12.

Kiedy żona Matejki zapadła na uciążliwą chorobę umysłową, która praktycznie zakończyła ich małżeństwo, miała 36 lat<sup>51</sup>. Przyczyny neurozy można upatrywać w wielu czynnikach – śmierć córki, choroby dzieci, problemy wychowawcze, brak pieniędzy, kłótnie z mężem, siostrą, matką i innymi członkami rodziny. Serafińska opisywała ciotkę następująco:

Pycha ciotki Teodory przybrała pod wpływem sławy męża isticie potwornie śmieszne rozmiary. [...] Zerwane stosunki z siostrą, bardzo oddalone z matką rodzoną, otoczenie obce, schlebiające a drwiące, przyczyniło się do coraz większego rozstroju. Chęć błyszczenia osobistego wrodzona w niej od wczesnej młodości, nie zadowolona dotychczas, przygłuszona i miarkowana wpływem rodziny, przybrała objawy psychopatyczne<sup>52</sup>.

Choroba Teodory zbiegła się z niedomaganiem Jana, który cierpiał na bóle żołądka i dolegliwości wątroby. Po wydaniu córek za mąż, 1 listopada 1893 roku mistrz Matejko zmarł. Żona czuwała przy jego łóżku. Odchodził, patrząc jej w oczy. Teodora odeszła dnia 25 sierpnia 1896 roku w Krakowie, miała 50 lat<sup>53</sup>. Po śmierci Matejki jej stan psychiczny uległ wyciszeniu, bardziej dokuczały jej choroby natury fizycznej aniżeli psychicznej. Chorowała na cukrzycę, leczono ją środkami narkotycznymi, jej organizm był coraz słabszy przez ciągłe przyjmowanie morfiny, a także przez tuszę, z jaką zmagala się od czasu wydania na świat dzieci. Ostatnie lata bez męża była jakby przygaszona. Już nikt nie opisywał jej ekscesów, stanów psychopatycznych. Gdy odszedł jej znakomity mąż, poczuła ogromną samotność. Miała świadomość swoich błędów, niewykorzystanych dni, złych uczuć, jakie nią targały, pisała: „[...] pomimo, że obecnie w duszy tak dziwnie żałośnie – to, co przede mną – nie przestrasza, tylko to, co poza mną”<sup>54</sup>. Nie umierała w gniewie, żałowała za krzywdy, które wyrządziła, znała swoją winę. Czekaając na śmierć, nie bała się jej. Małżonkowie spoczęli razem na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

51 ZGRAJEK 1997, s. 7.

52 SŁOCZYŃSKI 2000, s. 149.

53 SERAFIŃSKA 1955, s. 603.

54 *Ibidem*, s. 599.

## Bibliografia

### Źródła drukowane

- GINTEL 1955 – Jan Gintel, *Jan Matejko. Wypisy biograficzne*, Kraków 1955.
- GORZKOWSKI 1993 – Marian Gorzkowski, *Jan Matejko. Epoka od r. 1861 do końca życia artysty z dziennika prowadzonego w ciągu lat siedemnastu*, opr. Kazimierz Nowacki, Ignacy Trybowski, Kraków 1993.
- Listy Matejki do żony 1927 – Listy Matejki do żony Teodory 1863– 1881*, opr. Maciej Szukiewicz, Kraków 1927.
- SERAFIŃSKA 1955 – Stanisława Serafińska, *Jan Matejko. Wspomnienia rodzinne*, Kraków 1955.

### Opracowania

- ANTECKA/BUYKO 2014 – Jolanta Antecka, Małgorzata Buyko, *Teodora moja miłość. Życie codzienne Jana i Teodory Matejków*, Olszanica 2014.
- BOGUCKI 1955 – Jan Bogucki, *Matejko*, Warszawa 1955.
- CZAPSKA-MICHALIK 2007 – Magdalena Czapska-Michalik, *Jan Matejko*, Warszawa 2007.
- MICHAŁOWSKI 1979 – Janusz Maciej Michałowski, *Jan Matejko*, Warszawa 1979.
- OKOŃ 2001 – Waldemar Okoń, *Jan Matejko*, Wrocław 2001.
- PROKESCH 1916 – Władysław Prokesch, *Józef Unierzyński*, Kraków 1916.
- PRZEMECKA 1985 – Maria Przemecka, *Krakowskim szlakiem Jana Matejki*, Warszawa–Kraków 1985.
- SŁOCZYŃSKI 2000 – Henryk Marek Słoczyński, *Matejko*, Wrocław 2000.
- SZYPOWSKA 1976 – Maria Szypowska, *Jan Matejko wszystkim znany*, Warszawa 1976.
- WITZ 1970 – Ignacy Witz, *Polscy malarze, polskie obrazy*, Warszawa 1970.
- ZAGRAJEK 1997 – Agnieszka Zagrajek, *Dom Jana Matejki. Oddział Muzeum Narodowego w Krakowie*, Kraków 1997.
- ZGÓRNIAK 1998 – Marek Zgórnjak, *Matejko w Paryżu. Opinie krytyków francuskich z lat 1865–1870*, Kraków 1998.
- ZGÓRNIAK 2004 – Marek Zgórnjak, *Jan Matejko 1838–1893. Kalendarium życia i twórczości*, Kraków 2004.